

### 3. NIEDZIELA ADWENTU – 12 XII 2004

## Przedświąteczne wezwania

#### 1. Wezwanie do radości

Każda Eucharystia jest tajemnicą Boga przychodzącego i zbawiającego nas. Zanim Bóg będzie wśród nas obecny w Jezusie Chrystusie w znaku chleba i wina, zanim będziemy uczestniczyć w Jego ofierze i uczcie, przyszedł do nas w swoim słowie. Staramy się być otwarci i wrażliwi na to słowo. Dlatego chcemy je rozważać i kontemplować.

Trzecia niedziela Adwentu w roku „A” przynosi nam trzy ważne tematy, zawarte w kolejnych czytaniach. Oto one: radość, cierpliwość, asceza.

„Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie” (Iz 35,1). Oto obrazowe wezwanie do radości. Z jakiego powodu? – „On sam przychodzi, aby was zbawić” (Iz 35,4b). A więc – największy powód radości – to przybycie Boga. „Odwagi! Nie bójcie się!” (Iz 35,4a) – woła także prorok.

Słowa te powtórzy potem sam Chrystus po zmartwychwstaniu, a ewangelista stwierdzi: „Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana” (J 20,20b). Doświadczenie Boga jest źródłem szczególnej radości. Ludzie przebywający z Bogiem, przeżywający Jego obecność są ludźmi wewnętrznej radości. W miarę jak przybliżamy się do świąt, winna w nas narastać radość. Cieszymy się zatem. Chrystus przybył do nas i z nami pozostał. On nas poprowadzi dalej przez zagmatwane życie. Nie wolno nam się lękać, ale trzeba nam się radować i mówić za psalmistą: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego” (Ps 23).

Sami lubimy przebywać i spędzać czas z ludźmi pogodnymi. Lubimy ich spotykać w urzędach, biurach, sklepach, w towarzystwie. Chcesz mieć z pewnością pogodnego męża. Marzysz o tym, by twoja żona była zawsze uśmiechnięta. Chcesz mieć pogodnego szefa w pracy. Pamiętajmy jednak, że nasze oczekiwania powinniśmy adresować najpierw do siebie. Dlatego trzeba się kontrolować, czy promieniujemy optymizmem, i to optymizmem chrześcijańskim, który ma swoje źródło w Bogu, czy nie gasimy radości drugich.

## 2. Wezwanie do cierpliwości i wytrwałości

Słowo Boże, dziś ogłaszane, wzywa nas także do cierpliwości i wytrwałości. Bóg przez Apostoła Jakuba mówi do nas: „Trwajcie więc cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana [...] .Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie” (Jk 5,7.10). Wiemy, jak ważna jest wytrwałość. Często wymaga ona ogromnej cierpliwości. Bolejemy często nad brakiem cierpliwości. Żalimy się także czasem, że brak nam wytrwania, że tak łatwo się zniechęcamy i rezygnujemy z zamierzonych celów. A jednak do obranych celów trzeba zdążyć cierpliwie i wytrwale. Popatrzmy na rolnika, który wytrwale czeka na plon ziemi. Ileż to czasu upłynie, zanim z ziarna wyrośnie roślinka żyta, pszenicy, jęczmienia czy owsa. Ileż czasu znowu upłynie, zanim zawiąże się kłos, zanim będzie twarde ziarno. Trzeba cierpliwie na to czekać. Czas żniwa zawsze nadchodzi.

Ileż to pokoleń musiało przetrwać w komunistycznym ucisku. Wydawało się, że to się już nie skończy, a jeśli już kiedyś ten system upadnie, to nie obędzie się bez rozlewu krwi. A jednak wszystko przeminęło.

Czasem już brakuje nam cierpliwości, jak patrzymy na zło na świecie. Pytamy: gdzie jest Bóg? dlaczego nie karze? dlaczego milczy? dlaczego nie interweniuje? Bóg jest cierpliwy. Czeką na opamiętanie, czekają na nawrócenie. Gdyby Bóg nie był cierpliwy, to byśmy już dawno przepadli. On jest cierpliwy, bo jest wieczny. Jego cierpliwość nas ocala. Bóg tą cierpliwością pragnie się z nami dzielić, dlatego nas wzywa do cierpliwości. Trwajmy zatem w cierpliwości, zwłaszcza wtedy, gdy coś trudno przetrzymać. Gdy kogoś dosięgnie jakiś nagły ból, gdy stanie się jakieś wielkie nieszczęście, zanim przyjdzie pierwsza pomoc, mówimy wówczas do niego: musisz wytrzymać, jeszcze trochę. Podziwiamy bohaterów, którzy przetrzymali obozy. Z szacunkiem spoglądamy na matkę czy żonę, która wiele lat przeżyła z mężem alkoholikiem.

Dlatego ty też musisz przetrzymać, wytrwać cierpliwie pod ciężarem krzyża. Nie mów zatem: ja już naprawdę tracę cierpliwość, ja z nim już nie mogę wytrzymać. A jednak da się wytrzymać. Da się wytrzymać, jeśli staramy się być cierpliwymi na wzór Boga. Apostoł Paweł może być tu nam wzorem. To on wyznał: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13), zaś Apostoł Jakub dziś mówił: „Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd (Jk 5,9).

Możemy tu jeszcze przypomnieć maksymę, wyznawaną przez mądrych ludzi: „Czego nie można zmienić, to trzeba przetrzymać”

## 3. Wezwanie do ascezy

Ewangelia dzisiejsza ukazuje Jana Chrzciciela w więzieniu. Może liczył na Chrystusa, że go uwolni. Wysłał posłańców z zapytaniem: „Czy ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,3). Jezus mówi o Janie do ludzi. Mówi najpierw, kim nie jest. Nie jest trzcina kołyszącą się na wietrze. A więc jest człowiekiem z zasadami, człowiekiem, który nie mówi pod publiczność. Nie jest odziany w miękkie szaty. A więc jest człowiekiem wymagającym od siebie.

My często wymagamy od innych, siebie zaś zostawiamy w spokoju. Jezus uczy nas wymagać od siebie. Wymagania są warunkiem dobrego wychowania. Ojciec Św. Jan Paweł

II często przypomina młodzieży: „musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Mądrzy wychowawcy mówią: „kto się nie poświęci, niczego nie dokona”  
Asceza jest nam bardzo potrzebna.

Chcimy zatem, w stylu św. Jana Chrzciciela, w postawie ascezy, wyrzeczenia, przygotować drogę Chrystusowi do ludzkich serc. Niech sam Chrystus nam w tym dopomoże. O to się gorąco módlmy.

*ks. Ignacy Dec*